

zaPAU

„Kompetencja”, nie „doskonałość”

W projekcie nowej Ustawy 2.0 przeczytałem z ulgą, że – wbrew naciskom różnych lobbies – autorzy nie zdecydowali się na zlikwidowanie Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułu Naukowego. Komisja zmienia nazwę, będzie „Radą Doskonałości Naukowej” (RDN). Zapewne zmieni się też nieco sposób działania (nie wiem, jak było dotąd, więc trudno mi powiedzieć, czy będzie lepiej, czy gorzej), ale najważniejsze, że jednak pozostanie jakaś kontrola „radosnej twórczości” w zakresie nadawania doktoratów, habilitacji i tytułu profesora, jaką – czasem – fundują nam nasze koleżanki i koledzy.

Niezbyt podoba mi się nowa nazwa. Wolałbym „Rada Kompetencji Naukowej”, bo w końcu głównym zadaniem Rady będzie – o ile dobrze zrozumiałem – przestrzeganie MINIMÓW koniecznych dla awansu naukowego, a nie wyróżnianie najlepszych osiągnięć. A trudno wszak wymagać, żeby każdy doktorat czy habilitacja świadczyły o DOSKONAŁOŚCI naukowej (jeżeli chcemy zachować normalne znaczenie tego słowa).

Jak zwykle, zaniepokoił mnie limit wieku (nie pierwszy raz o tym piszę). Trudno pojąć, dlaczego profesor po 70. roku życia nie może zostać członkiem Rady. Wydaje się przecież, że właśnie starsi profesorowie mają najlepsze przygotowanie do sprawowania tej funkcji: nie są już obciążeni pracą dydaktyczną i organizacyjną (a więc dysponują większą ilością wolnego czasu) i posiadają odpowiednie doświadczenie (np. pamiętają o własnej młodości i o błędach jakie wówczas popełnili w ocenianiu ludzi). W dodatku są znacznie mniej zaangażowani w bieżące sprawy swoich instytucji naukowych, a więc są również mniej podatni na możliwy konflikt interesów.

Argumenty te, jak widać, nie zostały wzięte pod uwagę. Najwyraźniej (nie pierwszy raz i nie tylko w tej sprawie) uznano, że profesor po siedemdziesiątce traci swoje możliwości intelektualne i nadaje się jedynie uprawianiu ogródka lub pisania wspomnień.

Śmieszą nieco (doprawdy żalotne) wymogi, które mają sprawdzać kompetencję kandydatów do RDN. To jeszcze jedna próba ustalenia poziomu (tym razem

jurorów) poprzez kryteria formalne, w dodatku zenująco niskie. Zapewne autorzy wykonują tutaj ukłon w stronę (całkowicie nierealnego a nawet – moim zdaniem – nierozsądnego) postulatu, aby recenzent miał większy dorobek naukowy od recenzowanego. Oczywiście nic z tego nie będzie, ale pewno chodzi o uzyskanie wrażenia „demokratyzacji” procedur, co być może ułatwi przepchnięcie projektu przez parlament. Jak widać, wirus punktozy jest bardzo odporny i nikogo nie oszczędza (pomimo licznych deklaracji, że nowa ustawa radykalnie poprawi sytuację w tym zakresie).

W sumie odnoszę (niepokojące) wrażenie, że autorzy ustawy uważają członkostwo w Radzie za PRZYWILEJ, na który zasługują jedynie ludzie bardzo aktywni naukowo. Tymczasem jest to przede wszystkim zobowiązanie do ciężkiej (i niewdzięcznej) pracy.¹

Nie widzę więc dobrego argumentu za tym, aby uczestniczyli w niej jedynie ludzie aktywnie pracujący naukowo. Oni przecież powinni zajmować się przede wszystkim badaniami, a nie marnować czasu na ocenę działalności kolegów. To tak, jakby uznać, że krytykami literackimi mogą być jedynie aktywni pisarze. Naturalnie trudno przeczyć, że oceny winni dokonywać jurorzy, którzy wiedzą na czym polega praca badawcza i co to jest odkrycie naukowe. A więc badacze, którzy chociaż raz w życiu dodali coś istotnego do nauki. Ale takich nie wyselekcjonujemy na podstawie kryteriów zapisanych w projekcie.

Oczywiście to tylko drobiazgi. Świat się nie zawali, jeżeli pozostaną bez zmiany. Rada będzie działać, to najważniejsze. Smuci tylko, że hasło awangardy: „precz z rodzicami, wystarczą nam same dzieci” zawładnęło również nauką.

W tym miejscu wypada przypomnieć anegdotę. Pewien młodzieniec zwierzał się Markowi Twainowi: Mój ojciec nie pozwala mi rozwinąć skrzydeł. Jest strasznie ograniczonym człowiekiem. – Trochę cierpliwości, młody człowieku – odpowiedział Twain. Kiedy byłem w pańskim wieku, mój ojciec był strasznie ograniczony i głupi. Ale po kilku latach byłem zdziwiony, że ten staruszek tak szybko zmądrzał...

ABBA

¹ Zawsze wydawało mi się, że CK spełnia rolę analogiczną do MPO. Jest niesłychanie potrzebna (pomyślmy przez chwilę, jak wyglądałyby nasze miasta bez MPO), ale praca w niej do przyjemnych nie należy.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.